Olek Grotowski i Małgorzata Zwierzchowska, Wie

Raz staruszka błądzącego w lesie.
Ujrzał lisek przywiędły i blady.
I pomyślał: "Znowu idzie Wiesiek
Wiesiek idzie, nie ma na to rady"
I podreptał do nory po ścieżce
I oznajmił stanąwszy przed chatą.
Swojej żonie lisicy Agnieszce
Wiesiek idzie, nie ma rady na to.
Zaś lisica zmartwiła się szczerze
I machnęła łapkami obiema
Matko Boska! Bądź ostrożny, Jerzy
Wiesiek idzie, rady na to nie ma
Może przybyć już dziś albo jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Może nieźle przetrzepać nam futro
Nie ma rady, Wiesiek, Wiesiek idzie
A był sierpień, pogoda prześliczna
I tętniło życie w zagajnikach.
Oprócz lisów nikt chyba nie myślał
O nadejściu Wieśka kłusownika
Ale cóż, one żyły dość długo
Łby na karkach miały nie od parady.
I wiedziały, że prędzej czy później
Wiesiek przyjdzie, nie ma na to rady